Nr. 54. Lwów, 2. Września 1876 — Sobota. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie	14	złr.
półrocznie	7	„
ćwierćrocznie	3	„ 50 c.
miesięcznie	1	„ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie	1	złr.
cwierćrocznie	3	„
półrocznie	6	„
rocznie	12	„

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na miesiąc **Wrzesień** wynosi we Lwowie . . . . . **1** zł.

Na prowincji z przesyłką . **1** „ **20** ct.

Od 1go Września do końca roku na prowincji z przesyłką 4 zl. 70 ct.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, aby nie było przerwy w ekspedycji.

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać prenumeratę na „Szczutka“.

Nowe upokorzenie Rady szkolnej.

Jedną z najważniejszych zdobyczy politycznych, którąśmy się zawsze szczycili, była t. z. autonomja szkolna i utworzenie Rady szkolnej krajowej. Przypatrzmy się jak ta wielka zdobycz dzisiaj wygląda.

W polskiej książce do czytania na 4tą klasę, na str. 26, znachodzi się ustęp p. t. „Królewskie kumy.“ Rada szkolna krajowa, mająca zawarowane swym statutem prawo przepisywania tekstów dla szkół, przeprowadziła nowe opracowanie rzeczonej książki, w którem ustęp ów w całości pozostawiono. Jest tam mowa o tem, jak niegdyś Kazimierz Wielki podróżując w postaci ubogiego dziadka po kraju, został gościnnie przez pewnego biedaka przyjętym, jak mu przyrzekł syna do chrztu trzymać, a potem we własnej swej postaci, jako król, przyrzeczenia dotrzymał. Otóż ustęp ten nie podobał się drukarni, tłoczącej we Wiedniu książki szkolne. Cóż więc robi? Każe złożyć artykuł tylko do tego miejsca, dokąd Kazimierz Wielki jeszcze dziada udaje, lecz resztę, gdzie już bohater powieści jako wspaniały król polski syna chłopu do chrztu trzyma — eskamotuje!

Czyż trzeba lepszej ilustracji na scharakteryzowanie owego wspaniałego samorządu szkolnego, którym Galicja budziła zazdrość innych krajów koronnych?

Formalny kompromis, zawarty przy uchwalaniu konstytucji między delegacją a ówczesnym rządem i zabezpieczający krajowi jaką taką autonomję szkolną, został najhaniebniej zerwany. Jedno prawo po drugiem, zabezpieczone Radzie szkolnej statutem jej z r. 1867 depcą dziś nogami. Statut ów nie zabezpieczał wprawdzie niezbędnej niezawisłości czynnościom Rady szkolnej — wykreślono zeń bowiem proponowanego przez Sejm dyrektora Rady, któryby niezawiśle od Namiestnika sprawami jej kierował, i zamieszczono inne zarody złego — lecz żaden pesymista nie byłby przeczuł tego, co się dziś z tym statutem stało, nie byłby przewidział, że najwyższe postanowienie da się w taki blichtr przedzierzgnąć!

Rada szkolna miała prawo mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, a dziś go nie ma, bo p. minister ich mianuje — miała prawo przepisywania tekstów dla szkół, a dziś go niema, bo p. minister przekreśla, zakazuje i nakazuje co mu się podoba — miała prawo najwyższego nadzoru nad szkołami, a dziś go nie ma, bo p. minister wysyła swoich „Vertrauterów,“ którzy ignorując Radę szkolną po szkołach buszują — miała prawo rozstrzygania spraw szkolnych w najwyższej instancji, a dziś go nie ma, bo p. minister przyjmuje i rozstrzyga najlichsze zażalenia konkurencyjne i dyscyplinarne gmin, studentów, winkelszrajberów i t. d.

Tak jest! Dużo pięknych rzeczy miała ta Rada szkolna, lecz dziś ich nie ma, a uroniła je tak cichutko wśród potulnego milczenia Sejmu, że aż trudno uwierzyć, że to się tak prędko i tak gładko stać mogło.

W Radzie państwa padła wprawdzie mowa Euzebjusza Czerkawskiego jak grom na ławę ministrów, i w szeregi centralistów; zarzucono im w oczy wiarołomstwo i pokazano zęby, lecz w kraju i w Sejmie panowała idyliczna cisza i ani słówkiem nie potwierdzono groźby.

W ten sposób przekonał się Wiedeń, że sejmowi można bez obawy najlepsze kąski z ust wyjmować, bo sejm ten, który nawet upadkiem godności własnej gotów był okupywać koncesyjki, nie miał odwagi, aby ich sobie nie dać odebrać, gdy się komedja nadawania koncesji rządzącemu stronnictwu sprzykrzyła.

Inaczej byłyby się rzeczy kształtowały i inny panowałby dziś duch w kraju, gdyby sejm nie był słuchał głosu owych syren, które w pozornem zajmowaniu się reparacją stosunków społecznych i ekonomicznych, odrywały go od dyskusji politycznej i przyuczały do uległości rządowi.

Syreny, żądne karjery, dobrze na tem wychodziły, lecz biedny kraj stracił i te drobne korzyści, które zyskał, i politycznie stoi dziś o wiele gorzej niż przed laty piętnastu.

Strzeżmy się więc przy dzisiejszych wyborach, ażeby nie wpaść w epidemję potulności, którą się ubiegły sejm tak odznaczał. Szukajmy stanowczych ludzi i żądajmy od nich, aby podjęli ponowną walkę o samorząd edukacyjny. Niedbalstwo i potulność zaprzepaściły tę odrobinę, którąśmy mieli; niechże nam stanowczość i wytrwałość przyszłych reprezentantów dwa razy tyle wywalczy.

Lwów 1go września.

Na przyszłorocznej wystawie rolniczej we Lwowie wielu wystawców będzie miało swoje własne pawilony. Dotąd zgłosili się do komitetu z zamiarem postawienia okazałych pawilonów pp. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław Brykczyński z Pacykowa, ks. Adam Sapieha, zarząd dóbr Żywca i fabryka cementu W. Struszkiewicza i B. Długoszewskiego. — Komitet wystawy robi także starania, ażeby lwowska rada miejska przyczyniła się ze swej strony do uświetnienia wystawy wybudowaniem pawilonu dla przemysłowców lwowskich; rada miejska niezawodnie chętnie się do tego wniosku przychyli.

Car w Warszawie. Pobyt cara w Warszawie daje dziennikom niemieckim powód do rozpamiętywania rządów carskich w Królestwie i chcieliby w świat wmówić, że się naraz w redaktorach niemiekich obudziło serce. Czemuż pobyt niedawny Wilhelma w Poznaniu nie zwrócił łaskawych ocsu Niemców na to, co ich rząd w Poznańskiem wyrabia? Mianowicie „Neue freie Presse“ mogłaby nas uwolnić od swoich łez litości; milsze nam są jej szyderstwa, któremi nas zwykle obsypuje, aniżeli kłamliwe jakieś współczucia. To samo pióro żydowskie, które dla odmiany napisało dziś słowa oburzenia na postępowanie rządu carskiego w Królestwie, napisało niedawno pochwalny hymn dla parlamentu niemieckiego, w którym filozofowie i uczeni niemieccy, sięgnęli zbrodniczą ręką po najdroższą spuściznę naszą, i wykluczyli język polski ze szkoły i ze sądu.

Publiczność warszawska zachowuje, jak nam donoszą, największą obojętność wobec przyjazdu cara. Tym razem nie poprzedziły nawet żadne pogłoski o łaskach, które to pogłoski dawniej miały torować drogę despocie do serc Polaków. Dziś już carat tak się oswoił z tą myślą, że Kongresówka jest tylko prowincją podbitą, iż nie łączy z przyjazdem swym żadnych obietnic, żadnych nawet praktykowanych dotąd ceremonji przyjęcia, przemówień. Lepiej zapewne biednym Warszawianom bez tych przymileń, bo ich nie zmuszają do opuszczenia stanowiska najzimniejszej obojętności i ponurego milczenia, które jest najlepszą odprawą ze strony ludu jarzmionego.

Carowi towarzyszy cała jego kancelarja przyboczna i Gorczaków, zkąd wniosek, że akcja dyplomatyczna w sprawie wschodniej obecnie z Warszawy snuć się będzie.

W Poznańskiem wybory coraz bardziej roznamiętniają społeczeństwo polskie. Mieliśmy już sposobność wypowiedzieć, że podług naszego zdania, obie strony, duchowna i świecka, bo tak je nazwać można,

---

ZEGAREK.

Opowiadanie starego człowieka

przez

Iwana Turgieniewa.

Dokończenie.

Odetchnęła powoli całą piersią i z wielkiem wysileniem rzekła:

— Da.. daw... ży... żyje!

Potem wstała i wybiegła.

— Dokąd? Zapytałem.

Ale ona już lekko podskakując biegła przez plac.

Naturalnie że udałem się za nią, podczas gdy za mną rozlegały się jękliwe głosy starego i małej dziewczyny... Raisa pobiegła prosto do nas.

XXII.

Wyminąwszy Wasilja, ciotkę a nawet Trankwillilatina wpadła Raisa do pokoju w którym Dawid leżał i rzuciła mu się na piersi.

— Ach! ach! Dawideczku! rozległ sie jej głos — ach!

Szeroko roztworzywszy ręce Dawid objął ją i przytulił do niej głowę.

— Przebacz mi, moja najdroższa — powiedział.

I oboje umilkli z radości.

— Dlaczego poszłaś do domu, Raiso? dlaczego nie zostałaś tam? rzekłem do niej.

Jeszcze nie podniosła głowy.

— Przekonałabyś się wtedy że jest uratowany, dodałem.

— Ach, sama nie wiem! nic nie wiem! Nie pytaj mnie! Nic nie wiem; nic sobie nie przypominam jak dostałam się domu. Pamiętam tylko żem cię widziała biegnącego... coś mnie popchnęło... a co dalej się stało...

— Popchnęło, powtórzył Dawid, i wszystko troje wybuchnęliśmy śmiechem. Wesoło nam się zrobiło.

— A co to wszystko ma znaczyć! ozwał się za nami groźny głos mego ojca.

Stał on we drzwiach na progu.

— Czy skończą się już raz te głupstwa? mówił dalej. Gdzie my właściwie mieszkamy? w cesarstwie rosyjskiem, czy w rzeczypospolitej francuskiej?

Wszedł do pokoju.

— Kto chce buntować się, ten niech idzie do Francji... A ty? jak ty odważyłaś się przyjść tu? rzekł zwracając się do Raisy, która powoli wstała i zwróciła się ku niemu. Widocznie była pomięszana; nie przestawała jednak uśmiechać się przyjaźnie. Córko mego śmiertelnego wroga, jak ty się odważyłaś? A tu jeszcze uściski! Precz stąd, albo...

— Wuju! przemówił Dawid siadając na łóżku. Nie obrażaj Raisy. Ona odejdzie... ale nie obrażaj jej.

— A ty? co ty mi tu znów śpiewasz! Ja jej nie obrażam; nie ob-ra-żam jej, — a tylko poprostu wypędzam z domu. Jeszcze i ciebie pociągnę do odpowiedzialności. Cudzą własność zaprzepaściłeś, rękę sam na siebie podniosłeś, mnie na wydatki naraziłeś.

— Jakie wydatki? przerwał mu Dawid.

— Jakie? Odzież swoją zniszczyłeś! czy to za nic liczysz? A ludziom, którzy cię przynieśli dałem na piwo; całą familję przestraszyłeś... a teraz jeszcze dęba stajesz! I gdy ta oto panna, która o wstydzie i honorze zapomniała...

Dawid zrobił wysilenie by wyskoczyć z łóżka i zawołał:

— Wuju! mówię ci, nie obrażaj jej!

— Milcz!

— Nie obrażaj!

— Milcz!

— Nie obrażaj mojej narzeczonej, nie krzywdź przyszłej mojej żony! krzyknął Dawid na całe gardło.

— Narzeczonej! powtórzył mój ojciec i wytrzeszczył oczy. Narzeczona! żona! oho, ho!... (Cha, cha, cha! ozwał się głos ciotki za drzwiami.) A ileż to tak liczysz sobie? Jeden tydzień bez jednego roku żyje to na świecie, mleko jeszcze nie wyschło pod nosem maminemu synkowi... a już myśli żenić się! Ale ja... ty...

— Dajcie pokój! dajcie pokój! szepnęła Raisa i zwróciła się ku drzwiom. Była blada jak trup.

— Nie was będę prosić o pozwolenie, krzyknął Dawid dalej, rękami podpierając się na łóżku, — ale mego kochanego ojca, który dziś jutro tu przybędzie! On ma prawo rozkazywać mi, ale nie wy. A co do moich lat, to ani mnie ani Raisie nie spieszno... zaczekamy. Możecie mówić co się wam podoba.

— Ej, Dawidku, opamiętaj się! przerwał mu mój ojciec. Zastanów się raz jeszcze. Jesteś strasznie wzruszony... straciłeś całe poczucie przyzwoitości.

Dawid schwycił się za koszulę na piersiach.

— Mówcie sobie co chcecie, powtórzył.

— Zamknij mu gębę, Porfiry Piotrowicz, zamknij mu gębę, krzyczała ciotka przy drzwiach; a ta niegodna, a ta włóczęga...

Ale w tej chwili potok słów ciotki mojej przerwany został czemści niezwykłem. Nagle głos jej urwał się i w jego miejscu ozwał się głos inny, słaby, chrapliwy, drżący.

— Bracie!... duszo chrześcjańska!...

XXIII.

Wszyscy odwróciliśmy się... Przed nami w tem samem ubraniu, w którem widziałem go niedawno, ukazała się jak widmo, wychudła, zdziczała, nieszczęsna postać Łatkina.

— I Bóg, mówił głosem jakby dziecięcym, podnosząc drżące pokurczone palce i bezprzytomny wzrok swój na mego ojca — Bóg mię ukarał!... Przyszedłem po wa... po Ra... tak, tak, po Raisę!... Mnie... czu... Co mnie potrzeba? Wkrótce pójdę pod ziemię — no i cóż więcej? Jedna sztuka, druga... kawał ziemi.. oto... co mi... potrzeba... Ale ty bracie! jubilerze, opamiętaj się... ja także jestem człowiek...

Raisa w milczeniu przeszła przez pokój wzięła swego ojca pod rękę i zapięła mu kaftan.

— Pójdźmy Wasiljewna, mówił on, — tu sami święci; nie chodź do nich... I ten co tam w futerale leży, także święty. Ale my, bracie, my jesteśmy grzeszni ludzie... Czu... z przeproszeniem moi państwo!... razem kradliśmy! krzyknął nagle, — razem kradliśmy! razem! razem! powtarzał z widocznem zadowoleniem: nakoniec język stał się mu posłusznym.

Wszyscy milczeliśmy.

— Gdzie tu są wasze obrazy świętych?— zapytał podnosząc głowę i przewracając oczyma — trzeba je oczyścić.

Zwrócił się do kąta i począł modlić się, kilkakrotnie robiąc znak krzyża, palcami dotykając to jednego to drugiego ramienia i szybko powtarzając: „Boże zlituj się nademną! Bo... nademną! Bo... mną!... Bo!...

Ojciec mój, który przez cały czas nie odwrócił oczu od Łatkina i nie wymówił ani słowa, nagle stanął przy nim i również począł modlić się. Potem zwrócił się ku niemu, nisko, nisko uchylił się, tak że jedną ręką dotknął podłogi i rzekł:

grzeszą zarówno. Sprawę wyborów należało wcześnie drogą kompromisu załatwić; ale nie wywlekać wszystkie spory na widok publiczny, wobec nieprzyjaciół, którzy zacierają obecnie ręce z zadowoleniem i z tryumfem konstatują, że obóz polski, dawniej tak imponujący karnością, rozpadł się obecnie. Podział społeczeństwa polskiego na ultramontanów i liberałów jest nienaturalnym, wywołanym przez wartogłowów, którym brak zastanowienia i brak prawdziwej miłości ojczyzny.

Francuscy republikanie mogą być zadowoleni z rezultatu wyborów do izby depotowanych, które się odbyły przeszłej niedzieli. Wprawdzie w Pontivy, jak to można było przewidzieć przeszedł klerykalny hr. Mun, ale otrzymał o tysiąc głosów mniej aniżeli przy wyborach poprzednich i pobił republikańskiego kandydata Le Maguet słabą większością 9.790 głosów przeciw 9.415. W Guingamp za to legitymistyczno-klerykalny kandydat ks. Lucinge, który w dwóch poprzednich głosowaniach utrzymał się był, teraz miał za sobą tylko 5.835 głosów i republikanin Huon wybrany został 6.334 głosami. Tym sposobem większość republikańska pozyskała jednego członka więcej w izbie deputowanych, i to w ciemnym zakątku Bretanji, gdzie dotąd byli górą klerykalni. We wsi Vaud, leżącej w okręgu który obrał hr. Mun przyszło do nieporządków; adjunkci mera znieważeni byli przez wieśniaków.

Ksiądz biskup Strossmajer bawi od kilku dni w Zagrzebiu i jak dzienniki wiedeńskie donoszą, ma zamiar stanąć na czele chorwackiej opozycji. Ksiądz biskup nie uznaje ugody austrjacko-chorwackiej z r. 1873 i zjednoczenia z Węgrami. Donoszą także o nieporozumieniu między nim a arcybiskupem Michajłowiczem, czemu jednak nie przypisują żadnego politycznego znaczenia. Zajmie on zapewne stanowisko Makaneca, który ustąpił na czas jakiś z widowni politycznej.

Z powodu zmiany stosunków w Pograniczu wojskowem ma między ludnością tamtejszą panować wielkie niezadowolenie. Ludność Pogranicza nie może przywyknąć do wprowadzonych innowacyj, albowiem wskutek przyłączenia jej do Chorwacji i Slawonji czuje się dotkniętą w swoich uczuciach dynastycznych. Nie chce ona zostawać w stosunku poddańczym do Węgier, lecz uznając cesarza za jedynego swego władcę, chce jemu wyłącznie i bezpośrednio podlegać.

Pod względem akcji pokojowej możemy dziś poruszyć tylko usiłowania dyplomacji w celu usunięcia wszelkich trudności i zawad, ażeby odroczyć przynajmniej kwestję wschodnią. Powodem tego jest wrzekoma obawa, ażeby gabinet petersburski pod naciskiem opinji publicznej swego kraju nie znalazł się zmuszonym do wystąpienia mogącego być niebezpiecznem dla europejskiego pokoju. Rząd turecki w zasadzie przychylnym jest zawarciu pokoju z Serbją; Abdul Kerim basza i Achmet Ejub jednak oświadczają, że pokój wtedy może być trwałym, gdy Turcy zajmą jedną z pogranicznych twierdz serbskich, co będzie zarazem rękojmią wypłacania haraczu. W Belgradzie obwiniają Turków, iż zwlóczą układy chcąc poprzednio zdobyć Aleksinacz, który potem zamierzają zatrzymać jako klucz do Serbji. Z księciem Nikitą także rzeczy stoją niejasno. Zapytany przez konsulów ks. Milan czy posiada umocowanie od ks. Nikity do traktowania o pokoju, odpowiedział że nie, że w jego ustnej nocie wyrażone było tylko życzenie, ażeby akcja pokojowa rozszerzona została i na Czarnogórę. Z drugiej strony, wiadomo że ks. Nikita zgłaszał się sam drogą telegraficzną do hr. Andrassego prosząc pośrednictwa jego w sprawie zawarcia pokoju i że to właśnie spowodowało hrabiego do skrócenia pobytu swego w Szmeksie. Porta miała przystać na to, że ks. Milan nie uczyni bezpośredniego do niej kroku w celu rozpoczęcia układów, które tym sposobem prowadzone będą bez udziału Serbji; spodziewać się wszakże należy, że gdy ogólne podstawy zostaną ułożone, rząd serbski weźmie bezpośredni udział w kwestjach dotyczących szczegółów.

Podczas gdy już ze wszystkich szpalt dziennikarskich gruchają gołębie pokoju na wszystkie tony, a huk dział pod Bilekiem i nad Morawą przygłusza te cokolwiek przedwczesne pokojowe kantaty, gromadzą się chmury, na innej stronie widokręgu nową zwiastując burzę.

Mianowicie w Kandji (Krecie) przybiera niezadowolenie mieszkańców coraz większe rozmiary; Reouf basza, gubernator tej wyspy, zażądał od wys. Porty przysłania posiłków, przekonawszy się, iż Kandjoci, pomiędzy którymi odmowa słusznych ich żądań wywołała znaczne niezadowolenie, gotują się do zbrojnego powstania. Żaden z sędziów, do których władze tureckie wystosowały wezwanie, aby nie czekając zatwierdzenia przez tegoroczne zgromadzenie narodowe nastąpić mającego, wykonywali dalej swe obowiązki urzędowe, nie uczynił zadość temu wezwaniu. Tak tedy nie ma Kandja w tej chwili żadnego sądownictwa, i nie ma wątpliwości, że hasło wybuchu wyjdzie z Kandji, w razie, gdyby nadeszła chwila, w którejby żywioł grecki miał wziąć udział w walce przeciw półksiężycowi.

Przewidując te może niezbyt już oddalone wypadki, przedsiębierze Grecja mobilizację swej gwardji narodowej z gorączkowym pośpiechem. Pułkownik Kronos mianowany przez ministerstwo organizatorem gwardji narodowej, podzielił takową na ruchomą, czynną i rozporządzalną. Pierwsza z tych kategorji do której wyłącznie należą ludzie młodzi, wieku 20 do 30 lat, ma być najpierw uruchomioną, w którym też celu wysłano już listy do wszystkich zarządów gmin miejskich i wiejskich. Rząd spodziewa się w ten sposób postawić 65,000 gwardji ruchomej, uzbrojonej szaspotami i karabinami systemu Mylonaca, do których ten sam system nabojów może być użytym.

Z zamierzonej przez Gambettę podróży do Londynu zamierza skorzystać, dla zrobienia demonstracji, republikańskie stronnictwo w Anglji, albo przynajmniej osobistości przychylne republikańskiej formie rządu. Dziennik „Standard“ zwraca uwagę na niewłaściwość tego, chociaż mniema, że pożądanem byłoby ażeby przy tej sposobnosci wyszła na jaw słabość pomienionego stronnictwa w Anglji. Co do Gambetty, to pominąwszy rozmaite sądy o nim, okazał on w każdym razie zdolności, odwagę, wytrwałość, bystrość umysłu i wiele energji. Może zatem liczyć na to, iż znajdzie w Anglji licznych wielbicieli; nie powinien jednak popełnić tej niedorzeczności by występował jako misjonarz republikański. „Na wyspie naszej, pisze pomieniony dziennik, jest więcej katolików aniżeli republikanów, więc i hrabia Mun przybywszy do Anglji mógłby liczyć na dobre przyjęcie“. Ale nietylko organ torysów lecz i radykalny pod względem politycznych swoich poglądów „Spectator“ wyraża swe niezadowolenie z powodu odwiedzin Gambetty a zwłaszcza z powodu zamierzonej republikańskiej demonstracji. Sądzi on przytem, że podatek dochodowy, który Gambetta zamierza studjować w Anglji wcale się nie nadaje do zaprowadzenia we Francji ponieważ zasada jego: ulżyć nieposiadającym na niekorzyść posiadaczy, będzie w oczach francuskich wieśniaków i mieszczan wyglądać jakby rodzaj konfiskaty.

WOJNA.

Stambulskie, widocznie na utrzymanie ducha w obozach obliczone depesze, donoszą o nieprzerwanych powodzeniach sułtańskich wojsk pod Aleksinaczem, o zajęciu wszystkich redut serbskich przez wojska tureckie i o poczynionych przygotowaniach celem bombardowania Aleksinacza, zajęcia Deligradu i pochodu na Belgrad, przyczem owo sławne jedno na Serbach zdobyte działo znowu na widownię powraca. Czytelnicy nasi mogą na każdej karcie stwierdzić, że poruszenia wojsk tureckich od dnia 24 z. m. z Prugowacza i St Stefan do Stanie, Dobrujewacza, Buimira, Stublina i Topolnicy były tylko odwrotowemi ruchami i że połączenie się korpusów Ejuba i Saiba, które jako czyn wojenny wielkiej doniosłości z strony tureckiej podnoszono, było, jakeśmy to swojego czasu zauważyli, wykonanem jedynie z konieczności w celu rozpoczęcia wspólnego odwrotu.

Wedle korespondencji do „Daily News“ wracają mieszkańcy do Aleksinaczu, otwierając na nowo sklepy, nabrawszy w skutek zwycięztwa serbskiego nowej otuchy. Rezultat sześciodniowej walki pod Aleksinaczem da się porównać z rezultatem walk Werdera pod Belfort i Turcy w razie rokowań pokojowych nie mogą na zasadzie uti posedetis stawić żadnych roszczeń do ustępstw terytorjalnych ze strony serbskiej.

Tureckie wojska z pod Aleksinaczu znajdują się w pełnym odwrocie. Według wieści z Belgradu pod dn. 30 z. m. nadeszłych było do 27 z. m. całe lewe pobrzeże Morawy aż do Tessicy zupełnie wolnem od Turków. Pod Dobrujewaczem na południowy wschód od Aleksinaczu otoczyli Serbowie znaczniejszy naprzód wysunięty oddział turecki. Spodziewają się lada chwila kapitulacji tego oddziału.

Na czarnogórskim teatrze wojny przeszli Turcy w ofenzywę, otrzymawszy znaczne posiłki. Blokada Trebinji została rzeczywiście zniesioną, a tem samem utracili Czarnogórcy wszystkie korzyści zwycięztwa swego pod Vucidołem. Stan rzeczy na północnym czarnogórskim teatrze wojennym zmienił się więc na korzyść Turków, wszelakoż daleko jeszcze do pokonania powstania w Hercegowinie i do wyparcia Czarnogórców z tej prowincji, jak o tem już głoszą depesze Muktara, owszem Czarnogórcy stoją pod Bilekiem, który zewsząd otoczony, ostrzeliwanym jest przez nich w tej chwili.

W Albanji również nie udało się Turkom odnieść żadnych stanowczych korzyści. Czarnogórcy niepokoją ciągle Podgorice i okoliczne tureckie posterunki. Oprócz tego przybiera ruch pomiędzy Mirditami charakter coraz groźniejszy i bardziej Turkom nieprzyjazny, a należy tu zauważyć, że Turcy właśnie liczyli na sojusz tego plemienia przeciw Czarnogórze. Naczelnika Mirditów Prenka, którego Turcy, jak wiadomo, umyślnie byli sprowadzili z Stambułu, aby go postawić na czele ruchu przeciw Czarnogórcom, trzyma obecnie Derwisz basza w Skutari w prawdziwej niewoli, obawiając się spuścić go z oka i nie dozwalając mu ruszyć się tego miasta. Pomimo więc nadeszłych tam znacznych posiłków, nie mogą Turcy działać swobodnie i rozpocząć zaczepnego ruchu przeciw Czarnogórze.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej podaje do powszechnej wiadomości, że jak corocznie tak i w tym roku ułatwia pobyt przybywającym po raz pierwszy do Lwowa celem wpisania się na wszechnicę lwowską udzielaniem bezpłatnych pomieszkań w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie. Wydział uprasza interesowanych, ażeby zechcieli się zgłaszać w celu otrzymania bliższych wyjaśnień w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Hetmańskiej l. 8, piętro 2, w godzinach urzędowych od 5 do 7.

Ciągnienie losów pożyczki premjowej miasta Krakowa, odbylo się tamże dzisiaj o godz. 10 zrana.

Upadłość. Na majątek firmy: „Izaak Landau, handel towarów bławatnych“ otworzonym został konkurs wierzycieli.

Józef Wenzig, znany pisarz czeski i pedagog umarł przed kilku dniami w Pradze.

Z teatru. P. Gustaw Fiszer powrócił już z urlopu i występował onegdaj po raz pierwszy w komedji „Walka kobiet“, witany serdecznemi oklaskami. Wczoraj grał p. Fiszer w operetce „Życie paryskie“. Jutro wystąpi po raz pierwszy nowozaangażowany baryton p. Verdi w operze „Trubadur“.

P. Gniewosz Edward, rozesłał do swoich wyborców jako posel do Rady państwa następującą odezwę: „Złożylem mandat do Rady państwa, którym panowie raczyliście mnie zaszczycić. Winienem przedstawić Wam przeto powody, które mię zniewoliły do tego kroku. Są zasady praktyką parlamentarną stwierdzone,

---

— Przebacz i ty mnie, Marcinie Gawryłowiczu! — pocałował go w ramię.

Łatkin odpowiedział na ten pocałunek, cmoknąwszy w powietrzu i powodząc oczyma. Zaledwie pojmował co robił. Potem ojciec mój zwrócił się ku wszystkim znajdującym się w pokoju, ku Dawidowi, ku Raisie, ku mnie.

— Róbcie co chcecie, róbcie co się wam podoba — powiedział smutnym, cichym głosem i wyszedł.

Ciotka podbiegła ku niemu, ale krzyknął na nią ponuro. Był rozdrażniony.

— Mój Bo!... mój Bo!... zlituj się — powtarzał Łatkin — jestem człowiek.

— Bądź zdrów Dawideczku! rzekła Raisa i wyszła z pokoju ze starym.

— Jutro przyjdę do was! — zawołał Dawid za odchodzącymi i odwracając się do ściany, szepnął: — Teraz jestem bardzo zmęczony; teraz dobrze byłoby zasnąć — i umilkł.

Długo jeszcze pozostawałem w naszym pokoju. Schowałem się. Nie mogłem zapomnieć, czem mi groził ojciec. Ale obawa moja okazała się płonną. Spotkał mnie i nie powiedział ani słowa. Jemu samemu było niedobrze. Tymczasem nadeszła noc — i wszystko w domu uspokoiło się.

XXIV.

Następnego dnia Dawid wstał, jak gdyby nic nie zaszło.

W tym samym dniu wydarzyły się dwa ważne wypadki. Rano umarł stary Łatkin, a około wieczora przybył wuj Jegor, ojciec Dawida, do Riazania. Nie napisawszy poprzednio, nie przygotowawszy do tego nikogo, spadł on nam jak śnieg na głowę.

Ojciec mój był bardzo zakłopotany i sam nie wiedział, jak ma przyjąć drogiego gościa. Latał jak szalony i w ogóle zachowywał się jak winowajca. Wuj jednak nie bardzo wydawał się rozczulonym zabiegami ojca; tylko powtarzał ciągle: „Do czego to“ albo „Ja tego nie potrzebuję“. Z ciotką obszedł się jeszcze zimniej; ona go również nie bardzo chętnie widziała. W jej oczach był on bezbożnikiem, kacerzem, wolterzystą... (w samej rzeczy nauczył się po francusku by czytać Woltera w oryginale).

Ja znalazłem wuja Jegora zupełnie takim, jakim mi go Dawid opisywał. Był to słuszny, potężny mężczyzna o twarzy ospowatej, poważnej i wzbudzającej uszanowanie. Nosił kapelusz z pióropuszem, mankiety, żaboty, kaftan tabaczkowego koloru i stalową szpadę u boku.

Dawid był niewymownie szczęśliwy. Twarz jego jaśniała i nawet wypiękniała; oczy mu zmieniły się, były wesołe, ożywione i połyskujące. Starał się jednak zapanować nad swą radością i nie wyrażać jej w słowach; obawiał się okazać słabym.

Pierwszej nocy po przybyciu wuja Jegora, ojciec z synem zamknęli się w wyznaczonym dla nich pokoju i długo półgłosem rozmawiali. Następnego poranku zauważyłem, że mój wuj na syna swego spoglądał ze szczególną serdecznością i zaufaniem. Zdawał się być z niego bardzo zadowolonym. Dawid poprowadził go na nabożeństwo za Łatkina i ja poszedłem z nimi. Ojciec mój nie bronił mi tego, ale sam został w domu. Raisa spokojem swym wprawiła mię w zdumienie. Wybladła i schudła; ale nie uroniła ani jednej łzy i zachowała się naturalnie. A jednak przy tem wszystkiem, muszę wyznać, że dostrzegłem w niej pewien majestat, mimowolny majestat smutku, sam siebie nieświadomy. Wuj Jegor zaraz poznajomił się z nią. Z jego zachowania się widocznem było, że Dawid mówił mu już o niej.

Spodobała mu się nie mniej od własnego syna. Mogłem to wyczytać w oczach Dawida, gdy na nią patrzał. Przypominam sobie jeszcze, jak zabłysły te oczy, gdy wuj Jegor w jego przytomności powiedział: „Rozsądna dziewczyna będzie dobrą gospodynią!“

W domu Łatkina dowiedziałem się, że stary zgasł cicho, jak dopalona świeca. Dopóki miał przytomność ciągle głaskał córkę po włosach i mruczał coś niewyraźnie; nie musiało to jednak być nic smutnego, gdyż ciąuśmiechał się. Na pogrzeb poszedł mój ojciec do cerkwi i na cmentarz i modlił się gorąco. Nawet Trankwillilatin śpiewał w chórze. Nad grobem Raisa poczęła łkać i padła na ziemię; ale rychło przyszła do siebie. Mała jej głuchoniema siostrzyczka patrzała na wszystko jasnemi, nieco dzikiemi oczyma i tuliła się do Raisy; nie okazując jednak żadnego strachu.

Na drugi dzień po pogrzebie oświadczył wuj Jegor, który widocznie powrócił z Sybiru nie z próżnemi rękami (od niego pochodziły pieniądze na opłacenie pogrzebu; wybawcę Dawida także hojnie wynagrodził) nagle mojemu ojcu, iż nie zamierza pozostawać w Riazaniu, lecz przeniesie się z synem do Moskwy.

Ojciec wyraził z tego powodu swe ubolewanie i robił nawet niektóre — słabe zresztą — usiłowania by go odwieść od tego zamiaru. Ale sądzę, że w głębi duszy był wielce rad temu.

Obecność brata, z którym bardzo mało miał wspólnego, który go nigdy nawet nie uznał godnym wyrzutu, który nie tylko zaniedbywał go, ale nawet pogardzał nim, była dla niego upokorzeniem... rozstanie się z Dawidem także nie bardzo go martwiło.

Mnie, rozumie się, że rozstanie to zasmuciło ogromnie. Po raz pierwszy uczułem się osieroconym, straciłem podporę i ochotę do życia.

Wuj odjechał zabrawszy z sobą, ku wielkiemu zdumieniu i niemniejszemu niezadowoleniu całej naszej rodziny, nie tylko swego syna, ale także Raisę i jej siostrzyczkę... Gdy ciotka moja dowiedziała się o tem, nazwała go natychmiast Turkiem i nazwę tę zachował do śmierci.

Zostałem sam... Ale tu nie o mnie chodzi.

XXV.

I oto koniec historji mego zegarka! — Cóż wam jeszcze powiedzieć? W pięć lat potem Dawid poślubił Czerniczkę, a w roku 1812 zginął w bitwie pod Borodinem śmiercią walecznych, jako porucznik artylerji, przy obronie szewardyńskiej reduty.

Od tego czasu wiele wody upłynęło i wiele miałem zagarków. Doszedłem nawet do takiej świetności żem nabył prawdziwy repetjer Bregueta wskazujący sekundy i datę... ale w jednej skrytce mego biórka spoczywa staromodny srebrny zegarek z różą na cyferblacie, który kupiłem u wędrownego kramarza żyda, zdziwiony podobieństwem do tego, który mi niegdyś dał mój ojciec chrzestny.

Od czasu do czasu, gdy jestem sam i niespodziewam się żadnych odwiedzin, wydostaję go z szuflady i patrząc na niego przypominam sobie młode moje lata i towarzyszy tych dni niepowrotnych...

których przestrzeganie koniecznem jest dla ustalenia swobód i praw obywatelskich. Do tych zasad należy i ta, że poseł, który w czasie swego posłowania uzyska posadę, wiążącą go bliżej z rządem, lub jeżeliby — piastując już przed wyborem taką posadę, został powołany na wyższe stanowisko, obowiązanym jest złożyć swój mandat w ręce wyborców. Otóż mimo że w Austrji żadna ustawa posła do tego nie zmusza, czułem się obowiązanym wobec własnego przekonania tej zasadzie dać czynny wyraz z powodu mego powołania na radcę do Ministerjum oświaty.

Wiadomość „Dziennika polskiego“ jakoby w Kołomyi skonfiskowano znaczną ilość broszur rosyjskich, okazała się zupełnie mylną. Według naszych informacyj zdarzył się tylko koło Kosowa wypadek, że straż skarbowa odebrała od pewnego włościanina kilka powiastek ludowych bez tendencji politycznej, drukowanych w kołomyjskiej drukarni p. Biłousa. Et tant bruit pour une omelette!

Wiadomości urzędowe. Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Jana Aleksiewicza w Krównikach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czermelawie, nauczyciela Franciszka Dzikowskiego w Myślenicach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podgórzu, i nauczyciela Leona Fiderkiewicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chrzanowie.

— Cesarz mianował następujących uczniów Akademji wojskowej w Wiener-Neustadt podporucznikami: Fortunata Skarżyńskiego w pułku ułanów Nr. 4; Teodora Szaszkiewicza w pułku dragonów Nr. 9; Karola Aleksandrowicza w pułku piechoty Nr. 24; Edmunda Zarembę w pułku ułanów Nr. 13; Feliksa Gąsiorowskiego w pułku piechoty Nr. 80; Józefa Chorążego w pułku piechoty Nr. 56; Jana Klemensiewicza w pułku ułanów Nr. 5; Sylwestra Wojakowskiego w pułku piechoty Nr. 15; z Akademji zaś technicznо-wojskowej w Wiedniu: Ludwika Horbaczewskiego w pułku artylerji polowej Nr. 9.

— Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykanta sądowego dr. Franciszka Paszkowskiego auskultantem bezpłatnym w obrębie sądu wyższego w Krakowie.

W procesach Polaków o zbrodnię stanu, jakie się w latach 1864 i 1865 toczyły przed sądem stanu w Berlinie, skazanych zostało 11 oskarżonych zaocznie na karę śmierci. Z tych stawiło się później 10 i tym wytoczono, stosownie do istniejących pod tym względem przepisów prawnych, nowy proces, jakkolwiek wydana przez króla Wilhelma po wojnie austrjackiej ogólna amnestja dla przestępców politycznych, od wszelkiej kary ich uwalniała. Obecnie zgłosił się do sądu stanu i jedenasty, wtedy zaocznie na karę śmierci osądzony oskarżony, w osobie praktycznego lekarza p. dr. Różyckiego, który, jakkolwiek dzierży wysokie stanowisko w wydziale medycznym w Turcji, chciał dać sądowi stanu sposobność zadośćuczynienia formie. Postępowanie publiczne przeciwko p. Różyckiemu toczyć się będzie w Berlinie w dniu 16. października r. b.

P. Teodor Żychliński, były redaktor „Kurjera poznańskiego“ ogłosił prenumeratę na „Kronikę żałobną rodzin Wielkopolskich“. W Poznańskiem nie ma ani jednej rodziny, któraby w walce o niepodległość nie poniosła straty, zapowiedziane przeto dzieło p. Żychlińskiego będzie dla Polski smutną i miłą zarazem pamiątką.

Zaćmienie księżyca. Dnia 3. września przypada widzialne u nas zaćmienie księżyca, które poczyna się o godz. 9 wieczorem. O godz. 10 min. 6 dosięgnie to zaćmienie wielkości 4·1 cala, a skończy się o godz. 11 min. 13 w nocy.

Pożarta załoga okrętowa. Z Sidney donoszą do Plymouth, że dzicy z wyspy Salomo zdobyli okręt „Dancing Wave“ i z wyjątkiem jednego człowieka pożarli całą załogę. Ów jeden, który zdołał ujść z życiem doniósł o tym wypadku, wskutek czego ścigano winnych i znaleziono okręt „Dancing Wave“ zamieniony w rzeźnię. Wojenny statek „Sandfly“ wysłany został do ukarania zbrodniarzy.

Wilki w Rosji. W Petersburgu pojawiła się broszura, zawierająca statystyczny wykaz spustoszeń wyrządzonych przez wilki. Cyfra szkody wyrażona w tym dokumencie jest zaprawdę zastraszająca. W roku 1873 pożarły wilki tylko w guberji wołogodzkiej 14.000 sztuk bydła rogatego, 35.000 owiec, kóz i nierogacizny, w Kazaniu 31.000 sztuk bydła w wartości 254.000 rubli. W petersburgskiej gubernji były mniejsze spustoszenia, mimo to wynosiła szkoda w r. 1873 kwotę 64.000 rubli. W 45 rosyjskich guberniach, z wyłączeniem prowincyj bałtyckich i Królestwa polskiego uśmiercily wilki w jednym roku 742.000 sztuk bydła, wyrządzając szkodę w wysokości 13,000.000 franków. Sprawozdanie powyższe podaje ilość wilków przynajmniej w liczbie 170.000 sztuk; ile dziczyzny zniszczyły, niepodobna obliczyć.

Paryż portem morskim. Projekt uczynienia Paryża portem morskim wszedł już w ostatnią fazę. Obu izbom przedłożony został projekt do prawa zarządzającego rozpoczęcie robót, które mają uczynić Sekwanę spławną dla wielkich statków na całej przestrzeni od Paryża do morza, przez ustalenie głębokości jej łożyska na minimum 3 metrów i 20 centymetrów. Dwieście lat temu, bo jeszcze za panowania Ludwika XIV. pewne towarzystwo ofiarowało się zwężyć i utrwalić łoże Sekwany, żądając tylko oddania mu na własność obszarów gruntu, któreby przez te roboty zostały usunięte z pod zalewu wodami tej rzeki. W owym czasie ani chciano słuchać o tym projekcie.

Słynna malarka zwierząt Róża Bonheur, wyjechawszy od siebie z willi pod Paryżem, wypadła z powozu, gdy konie się rozbiegły i ciężko się potłukła, tak, że stan jej jest zatrważającym.

Notatki literackie. Nakładem księgarni Wilda wyszło drugie wydanie Geografji Galicji L. Tatomira. Najlepiej świadczy o pożyteczności i wartości tej książki ta okoliczność, że Rada szkolna krajowa zakupiła jej 500 egzemplarzy. Użyjemy tu przysłowia Fredry, umieszczonego przez autora na tytule książki: „Cudze rzeczy wiedzieć ciekawość jest; a swoje potrzeba“. Książka p. Tatomira nietylko w bibljotekach szkolnych i w ręku młodzieży znajdować się powinna, ale każdy dom polski posiadać ją powinien, bo jest to w literaturze naszej jedyne dzieło, które nas z częścią Polski przez Austrję zabraną, dokładnie zaznajamia, a opracowane sumiennie, z głęboką znajomością przedmiotu, przynosi chlubę zasłużonemu autorowi.

„Messjanizm i Towiańszczyzna“ przez Czesława Pieniążka. Pod tym tytułem ukazało się w handlu księgarskim wielce ciekawe dziełko, w którem autor opowiada historję zamierzonej przez Andrzeja Towiańskiego reformy religijnej, a zarazem wykazuje stosunek, w jakim pierwsi poeci nasi i patrjoci do zabiegów reformatora pozostawali. Autor zużył wszystkie materjały dokładnie i zręcznie i dał nam książkę pełną ciekawych, a nieznanych dotąd ogółowi wiadomości, napisaną powabnie i nieslychanie zajmująco. Jest to pierwsza w tym przedmiocie praca w literaturze naszej i p. Pieniążek prawdziwą zjednał sobie zasługę względem literatury i publiczności polskiej, że tej pracy się podjął. Książka p. Pieniążka czyta się łatwo i przyjemnie jak powieść zajmująca.

Zamiar ustanowienia taryf kolejowych w złocie.

Mnożą się symptomy zapowiadające nowe niebezpieczeństwo dla stosunków ekonomicznych w Austrji, na które dziennikarstwo powinno wcześnie zwrócić uwagę publiczną. Już na odbytym niedawno zjeździe delegatów zarządów wszystkich kolei austrjackich w Peszcie roztrząsano niedogodności, jakie dla kolei żelaznych wynikają z wymagań niemieckich. Kupony znacznej części prjorytetów kolei żelaznych austrjackich i niektórych nawet akcyj postanowione są w srebrze t. j. w monecie dawnej związkowej, która i kurs w Niemczech miała. Od czasu zamiany waluty srebrnej na złotą w Niemczech niemieccy posiadacze prjorytetów i akcyj kolei austrjackich roszczą pretensje, ażeby im takowe nie w srebrze austrjackiem, ale w złocie wypłacone były. Ponieważ w Niemczech są ustanowione miejsca wypłat kuponów kolejowych austrjackich, jest więc i forum miejscowe do rozstrzygania tej sprawy. Niemcy, odbierając wypłatę w srebrze, wytaczają skargi o dopłatę ażia, zyskują wyroki i zabierają na tej podstawie wagony austrjackie, gdzie się tylko w Niemczech pojawią sposobem zajęcia sądowego. Wobec takiego stanu rzeczy, zjazd delegatów rozważał następujące ewentualności: 1) nie wysyłać za granicę wagonów swoich, coby przez przeładowywanie towarów sprowadzało wielkie niedogodności i koszta w handlu i tak już u nas stagnującym; 2) przyznać wypłatę w złocie, ale natomiast i opłaty taryfowe postanowić w złocie. Podobno za tym drugim punktem przemawiała większa część delegatów. Byłoby to wielką klęską tak dla producentów, jak i dla handlu w Austrji. Dotychczas zdawało się, że rząd na to nie zezwoli, że raczej, czego się także żądać delegatów domagał, rząd wda się w sprawę zabierania wagonów na drodze dyplomatycznej i skuteczne temu zapobiedz zdoła. Obecnie przemawia jednak świeży fakt za tem, że rząd w tej całej sprawie gotów zająć ze szkodą publiczności stanowisko chwiejne. W układach z koleją państwa o obrachunki gwarancyjne w eksploatacji świeżych linij oboczonych tej kolei, zezwolił wstawić na rachunek gwarancji ażjo z wypłat kuponów w złocie powstające. Dalszą konsekwencją takiego postanowienia łatwo być może i zezwolenie na pobieranie opłat kolejowych w złocie. Dziennikarstwo wcześnie w tej mierze powinno objawiać swe zdanie co do szkodliwości takiego nowatorstwa, ażeby publiczność od niekorzystnych skutków, jakie ztąd wyniknąć mogą, ile możności zasłonić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 29go sierpnia 1876 r.: Pszenicy 72·16 kilogramów 6 zł. 27 ct.; żyta 67·17 kilogrm. 4 zł. 90 ct.; jęczmienia 59·— kilogrm. 3 zł. 58 ct.; owsa 42·67 kilogramów 2 zł. 68 ct.; hreczki 63·— kilogrm. 4 zł. 01 ct.; prosa —·— kilogrm. — zł. — ct.; grochu 79·— kilogrm. 5 zł. 69 ct.; soczewicy 75·— kilogramów 5 zł. 97 ct.; kukurudzy —·— kilogramów — zł. — ct.; fasoli —·— kilogrm. — zł. — ct.; ziemniaków 80·— kilogrm. 2 zlr. 19 ct.; siana 100 kilo 1 zł. 65 ct.; słomy 100 kilo 2 zł. 03 ct.; metr. kub. drzewa twardego 3 zł. 76 ct.; miękkiego 2 zł. 73 ct.

Miejski urząd targowy.

Ostatnie wiadomości.

Jerzy Cienciała, poseł do sejmu i rady państwa z księztwa Cieszyńskiego zwołał wyborców do Karwiny na dzień 3. września, gdzie im zda sprawę z czynności swoich parlamentarnych. W Galicji jednej dotąd żaden poseł nie poczuwa się do tego obowiązku a wyborcy także o tem nie myślą. Dolegaci nasi do rady państwa jadą już 28. września do Wiednia, i znowu wybiorą się bez wskazówek od wyborców, bez wysłuchania opinji kraju. Pójdą, jak dotąd, bez myśli przewodniej, bez programu i wrócą, jak zawsze, z niczem.

Hr. Andrassy z wielu urzędnikami ministerstwa przybył do Zistersdorf dla złożenia cesarzowi sprawozdania. W Zistersdorf znajduje się obecnie główna kwatera arcyks. Albrechta kierującego manewrami które się tam odbywają. Hr. Andrassy będzie miał posłuchanie u cesarza w dniu, w którym w manewrach nastąpi przerwa dla wypoczynku wojska.

Rząd rosyjski znajdujący się w kłopotach finansowych i nie mogący dostać pieniędzy zamierza sprzedać kolej należące do stowarzyszenia „Grand chemin de fer rus e“ za 125 miljonów. Holenderscy bankierowie mają ochotę do tego interesu, ale obawiają się Anglji. Sprawozdawca z giełdy paryskiej nie omieszkał o tem dodaje, że dopóki nie nastąpi pokój i nie zostanie stłumioną agitacja panslawistyczna, dopóty europejski targ pieniężny dla Rosji będzie zamknięty.

Lord Campbell wystany przez Anglję celem zbadania stanu wojsk tureckich pod Aleksinaczem miał donieść swemu rządowi, że wojsko sułtańskie zbliża się do zupełnej dezorganizacji; mianowicie mają się stosunki prowiantowe i ambulansowe znajdować w stanie bardzo niefortunnym.

Do Petersburga w dniu 30. z. m. nadeszła w nocy wiadomość z Konstantynopola iż panuje tam bardzo uzasadniona obawa buntu na korzyść Jussuf Izzedina. Większa część załogi gotowa jest do wystąpienia. Pałac Dolma-Bagcze, jakoteż pałace ministrów są pilnie strzeżone. Czternastu oficerów rozlicznych stopni aresztowano.

Pod względem przytrzymanych w Peszcie rosyjskich oficerów powzięto postanowienie iż takowi (przy ignorowaniu celu ich podróży) mają być wypuszczeni na wolność i następnie żadne przeszkody w dalszej podróży stawiane im nie będą. Wszyscy udali się bezzwłocznie do Belgradu.

Były gubernator Syrji Samdi basza, mianowany został ministrem listy cywilnej (tj. domu sułtańskiego).

Z Warszawy, gdzie już miał przybyć, car 7 września o godz. 1szej zrana odjedzie przez Odessę do Liwadji. „Dnewnik Warsz.“ pisze, iż towarzyszą carowi cesarzewicz z żoną, oraz najmłodsi synowie cara, Sergjusz i Paweł, wreszcie brat carski W. ks. Mikołaj. Żaden dotąd program ośmiodniowego pobytu nie jest ogłoszony.

Rosyjska agencja telegraficzna zapowiedziała przyjazd do Warszawy kanclerza ks. Gorczakowa, tajnego radzcy Jomini, jenerał-adjutanta hr. Mussina-Puszkina, a z ks. Gorczakowem przybędzie jego przyboczny radca Hamburger, właściwie jego ręka i pióro. Zajdzie bowiem może w Warszawie potrzeba pisania not dyplomatycznych.

Telegram „Kroniki Codziennej“.

Konstantynopol 30go sierpnia. Dziś rano powitany został w seraju Topkapu Abdul Hamid przez wszystkich ministrów i dygnitarzy. Odczytano „fetwę“ na mocy której Murad ze względu zdrowia usunięty zostaje od tronu. Po ceremonji uznania i proklamowania sułtanem Abdul Hamida, udał się tenże przy odgłosie dział, aklamowany przez ludność i wojsko do pałacu. Mahmud Damat basza mianowany marszałkiem dworu.

Z powyższego telegramu na razie ten tylko wniosek wyprowadzić można, iż w. wezyr i Mahmud-basza silnie stoją i że Rosja podsuwająca na miejsce Murada syna zmarłego Abdul-Azisa, księcia Jussuf-Izzedina, znowu ciężkiej porażki doznała.

Sądzimy, że obecie rządów przez Abdul-Hamida nie spowoduje znacznych zmian w przebiegu akcji pokojowej. Dwaj dygnitarze, w. wezyr i Mahmud-basza, kierujący obecnie losami Porty, nie powołaliby go na tron, gdyby nie byli dostatecznie przeświadczeni o tem, że nowy sułtan pójdzie drogą przez nich nakreśloną.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 31 sierpnia.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·70	Londyn	120 95
„ „ „ w srebr.	70 25	Srebro	101 25
Losy pożycz. z 1860	111·25	20-frankówka . .	9·64
Akcje banku narod.	853 —	Dukat ces. men. .	5·85
„ „ kredyt.	140 10	100 mark niem. .	59·20

Wiedeń, 31 sierpnia, 10 godzina 45 minut:

Akcje Kredytowe .	140·30	Akcje kolei K.-L.	201 25
„ Anglo-A.B.	72·50	„ „ Połud.	75·—
„ Unionbank .	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dn. 31 sierpnia, 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	11·—	Węg. Ostbahn . .	31·50
„ węgier. kredyt.	121·25	Galic. Indemniz. .	85·75
„ anglo-austr. B.	72·50	1864 Losy . . .	137.—
„ Unionbank . .	57·75	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	201.75	Verkehr bank . .	83 25
„ „ północnej .	181.50	Tureckie losy . .	16·—
„ „ południowej	75·25	Baubank	9 75
„ „ alfóldskiej .	104 75	Staatsbahn . . .	281 50
„ „ Elżbiety .	160·75	Bankverein . . .	—·—
„ „ lwow.-czern.	121·—	Wiener Bauverein	6.—
„ „ węg. półn. .	103·—	Węgierskie losy .	70·—
„ „ Rudolfa . .	110 25	Marki niem. . . .	59·20
Wiener Baugesell.	10·—		

Usposob.: osłabione.

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	268·30	Staatsbahn . . .	477·—
Akcje kredytowe .	235·—	Kolej rumuńska .	16·20
Lombardy . . .	126·50	Austr. banknoty .	168·75
Galicyjskie . . .	85·25	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 72·15; Lombardy 163·—

W teatrze hr. Skarbka.

W Piątekd. 1. sierpnia 1876.

Mazepa

Tragedja w 5. aktach J. Słowackiego.

Orkiestra odegra: pomiędzy 1. a 2. aktem: „Pieśń Mendelsohna,“ układu F. Słomkowskiego: między 4. a 5. aktem „Marche funebre“ Chopina.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 31 sierpnia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	200 25	202 25
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	120 —	122
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 65	86 40
„ „ „ 4% „	78 60	79 60
„ „ „ 5— „	85 65	86 40
Banku hipotecz. gal. 6%	88 —	88 75
Galic. Zakł. kred włośc 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 —	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 60	86 50
Pożyczki kraj z r 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
„ cesarski	5 70	5 80
20-frankówka	9 60	9 70
Półimperyał rosyjski	9 70	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 59	1 67
„ „ papierowy	1 58	1 60
100 marek niemieckich	58 75	59 75
Srebro	101 —	103 —
Wiedeń, 30 sierpnia.		
5% zjedn. dług. państw. bank.	66 60	66 70
„ „ „ „ srebr.	69 90	70 10
„ Obl. indemn Niż. Austrji	102 —	102 50
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 25	75 —
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 25
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	73 85	74 35
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	102 50	102 —

Listy zastawne	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 70	97 85
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 75	95 25
5% węgierskie listy	— —	84 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	252 —	254
„ „ „ 1854	107 50	108 —
„ „ „ 1860	111 25	111 75
% losów pożyczki austr. pań z roku 1860	116 50	117 —
Losy pożyczki z roku 1864	135 50	136 50
„ prem. pożyczki węg.	70	70 50
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	161	162 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95	95 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palfy	31 —	31 50
„ „ Klary	28 —	28 50
„ hr. St.-Genois	31 —	32 —
„ miasta Budy	27 50	28
„ księcia Windischgrätz	24 50	25
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 franków	15 75	16
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	854	856 —
Zakładu kredytowego	140 —	140 20
Żeglugi parowej na Dunaju	371 —	373 —
Kolei północnej Ferdynanda	1815	1818
„ rządowej fr. a.	281 50	282 —
„ zachodniej c. Elżbiety	160 25	161 —
„ południowej	74 75	75 —
„ galicyjskiej	201 25	201 50
„ czerniowieckiej	121	122 —
„ Albrechta	41 50	42 —
„ węg.-półn.-wschodniej	103 —	103 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	110 50	111 —
„ alföldzko-fiumańskiej	104 75	105
„ koszycko-bogumiń.	93 —	93 50
„ siedmiogrodzkiej	86	88 —
„ cisańskiej	180 —	182 —
„ wschodnio-węgierskiej	31 50	32 —

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	131 50	132 —
„ Franciszka Józefa	132 25	132 75
Banku anglo-austryackiego	72 50	73 —
Zakładu kredytowego węgier.	121 50	121 75
Banku franko-austryackiego	11	11 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	83 —	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	68 —	68 50
„ państwowej St. 500 fr.	152 50	154 50
„ Emisja z roku 1867	143 75	144 25
„ południowej St. 500 fr.	114 75	115 —
„ Bony 1875–1876 6%	— —	— —
„ półn. c Ferd 100 zł m k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 zł. w.a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	103 —	103 25
„ południ. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	85 25	85 75
„ 5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100	97 50	93 —
„ Emisja II.	92 —	92 50
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 złr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	76 25	76 50
„ Emisja z roku 1867	76 50	77 —
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	61 75	62 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	77 50	73 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 82	5 84
„ dukat na wagę	5 87	5 89
„ „ obrączkowy	—	— —
20-frankówka	9 63	9 64
Suwereny angielskie	12	12 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 75	101 90
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

PARASOLE

jedwabne, wełniane i alpakowe

poleca po cenach najniższych skład towarów drobiazgowych

JÓZEFA BALLABANA

ulica Karola-Ludwika liczba 3., obok magazynu pp. Schayerów we Lwowie.

65 (15—?)

Księgarnia

F. H. RICHTERA

WE LWOWIE

otrzymała na skład główny

„Sekreta dla dorastającego młodzieńca PRZESTROGI i RADY“

88 zebrał i opowiedział (1—?)

Dr. DEZET.

Cena **50** centów — z posyłką na prowincję **55** centów.

HENRYK JENA

mechanik we Lwowie,

przy ulicy Stryjskiej liczba 34 (stara rogatka).



poleca swój warsztat, w którym wykonuje wszelkie reparacje machin gospodarczo-rolniczych; obejmuje ustawianie każdego rodzaju machin parowych — jako to: młynów, tartaków itp., sporządza wodotryski, wodociągi i pompy, jako też wszelkie w ten zakres wchodzące roboty — ręczy za sumienne tychże wykonanie. 67(10—10)

AJENCJA DZIENNIKÓW

i koncesjonowane

BIURO OGŁOSZEŃ

W. PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Teatralna l. 9.

przyjmuje i uskutecznia **prenumeratę na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne** nie doliczając żadnych innych jakichkolwiek kosztów. jako też **ogłoszenia do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych** po cenach jak najtańszych i wykonywa wszelkie polecenia jak najspiesznicj; pośredniczy w uzyskaniu **potrzebnych do podróży za granicę dokumentów,** jako też **wizy paszportów i różnych innych dokumentów w jak najkrótszym czasie.**

Utrzymuje główny skład **„Niemieckiej Gazety Muzycznej“ C. M. Ziehrera w Wiedniu,** zawierającej rocznie **przeszło 250 najnowszych utworów muzycznych.** Prenumerata roczna wynosi **8 zł. 40 ct.**, kwartalna **2 zł. 10 ct.** 51 (11—?)

JAN KRISE

zegarmistrz.

Lwów, ulica Sobieskiego l. 3.

poleca swój nowo zaopatrzony

SKŁAD ZEGARKÓW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich

jako też

wielki wybór łańcuszków złotych i srebrnych.

Wszelkie reperacje

przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

89 (1—?)

Z istniejących dotychczas

najpiękniejsza i najlepsza

własnego wyrobu.

Nagrodzona srebrnym medalem trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie

82 (1—?)

Kauczukowa podłogi

Zapuszczania masa do

Do nabycia: w Stanisławowie w handlu K. Kopacza, w Zaleszczykach w handlu K. Sanockiego, w Czerniowcach w handlu B. Żuławskiego, w Tarnopolu w handlu A. Morawetza Spadkobierców, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetza, w Husiatynie w handlu P. Görtz.

Do nabycia: w Wiedniu w handlu L. Bresany, Weihburggasse 27, w Pradze w handlu J. Preissiga, Heinrichgasse, w Bernie w handlu F. Schmiedta, w Krakowie w handlu K. Okonia i S. Feintucha, w Tarnowie w handlu F. Leszczyńskiego, w Rzeszowie w handlu J. Schaitera i Spółki, w Przemyślu w handlu E. Machalskiego, w Jarosławiu w handlu K. Zabłotnego.

w czterech kolorach: Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takowej. **Funt wystarczający na jeden wielki pokój, kosztuje 1 złr.** Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku

Fr. Schubutha i Syna, Lwów, Rynek 45.

Wszystkie

KSIĄŻKI SZKOLNE

mapy, atlasy, globusy, słowniki i komentarze

nabyć można

w księgarni KAROLA WILDA we Lwowie,

ulica Halicka liczba 21. 84 (2—2)

KAWA

Nelgery rzadki gatunek	½	kilo	100 ct.
Ceylon perłowa najlepsza	„	„	104 „
„ „ bardzo ładna	„	„	100 „
„ gruba najpiękniejsza	„	„	96 „
„ „ bardzo ładna	„	„	92 „
„ drobniejsza b. ład.	„	„	90 „
Kuba wyborna „	„	„	86 „
Laguayra zielona	„	„	80 „
Santos perłowa	„	„	76 „
Jawa złota najpiękniejsza	„	„	104 „
„ „ bardzo ładna	„	„	96 „
Mocca arabska wybierana	„	„	80 „

poleca znany już handel

G. K. NOWICKIEGO.

77 (6—6) Ulica Czarneckiego l. 2.

MESSJANIZM i TOWIAŃSZCZYZNA

przez

Czesława Pieniążka.

Pod tym tytułem wyszło właśnie dzieło, przedstawiające historję zamierzonej przez

ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO

reformy religji i wykazujące stosunek A. Mickiewicza, J. Słowackiego, S. Goszczyńskiego i innych poetów polskich, w jakim pozostawali z zabiegami Towiańskiego i emigracją polską w Paryżu. 83 (2—6)

Dzieło to nabyć można w księgarniach lwowskich.

FABRYKA

ŻALUZJI I STORÓW DREWNIANYCH

jako też

HANDEL OBIC PAPIEROWYCH

J. S. Jürgensa

we Lwowie.

Przyjmuje jak dotąd i nadal wszelkie zamówienia i wykonuje takowe najstaranniej i bezzwłocznie

po cenach znacznie zniżonych. 87 (1—3)

Magazyn nowości

MARCINA MÜLLERA

ulica Halicka liczba 14.

WE LWOWIE.

Poleca w wielkim wyborze:

Rękawiczki damskie, męzkie i dziecinne, jako to: glacé, duńskie, jelonkowe, nicianne, jedwabne i prawdziwe francuskie Jouvena.

Krawatki i Szaliki damskie i męzkie, Kołnierzyki i Mankiety we wszystkich fasonach.

Skarpetki niciane, fil d'Ecosse i jedwabne. Kaftaniki zdrowia sztuka 90 ct. i wyżej.

Wielki wybór guzików do ubierania sukien w najnowszych fasonach.

Perfumerje angielskie, francuzkie i wiedeńskie i prawdziwą Wodę Kolońską.

Przybory toaletowe, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie i Mydła w najlepszych gatunkach.

Wielki wybór Wachlarzy i Pasków sznurkowych i metalowych od zł. 1 do najbogatszych, najnowsze.

Najlepsze siatki z plecionki i sznurków jedwabnych we wszystkich modnych kolorach.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 59 (3—?)

Ostrzeżenie!

Niejaki pan **Ludwik Czechowicz,** polecony mi przez bardzo wiarogodne osoby, zabrał na prowincję i sprzedał książek moich za 227 złr., z czego oddał mi tylko 30 złr. Ponieważ rzeczony Ludwik Czechowicz mieniący się ajentem handlowym, mógłby jeszcze komu podobnie usłużyć, przeto mam sobie za obowiązek sumienia rzecz tę do publicznej podać wiadomości. 85 (3—3)

W. Zawadzki,
księgarz we Lwowie.

LOSY miasta KRAKOWA

ciągnienie 2. września po **16** zł.

sprzedaje handel

F. SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie Rynek l. 45.

62 (11—?)

T lko czyst m pszczelnym oskiem froterowana posadzka może być trwałą i piękny połysk posiadać!!!

takowy uabyć można

w handlach

F. SCHUBUTHA i SYNA w Rynku, K. KLIMOWICZA przy ulicy Wałowej i J. REISSA przy ulicy Krakowskiej.

UWAGA: *Wszystkie inne surogaty, jak wyroby parafiny, tak zwane „Cerasyna“, wosk ziemny, ozokorit, wosk mineralny są do wyżwymienionego użytku zupełnie nieodpowiednie!*

60(12—?)

Przy Zakładzie Wychowawczym Froeblowskim **B. z STRAŻNICKICH ŁUKASZEWICZOWEJ** ulica Kopernika l. 10 we Lwowie, został utworzony **PENSJONAT DLA DZIECI OD LAT TRZECH.** Najmłodsi z pensjonarjuszy korzystać mogą z metody Froebla i rozwijać się w ogródku dziecięcym do lat 6 z dziećmi przychodzącemi z miasta pod kierunkiem właścicielki przy nauczycielkach najdzdolniejszych patentowanych froeblowskich. Metoda Froebla jak wiadomo nawet dla **dzieci umysłowo słabo rozwiniętych** jest jedynym środkiem do **pobudzenia rozwoju.** Dalej przy pensjonacie jest także szkoła normalna 4-klasowa prowadzona według przepisów i planów dla szkół rządowych; tak że pensjonarjusze po ukończeniu tejże mogą **przejść do szkół gimnazjalnych lub realnych.** Dalej będą pensjonarjusze pod ciągłym **nadzorem guwernera-pedagoga,** który tak nauce ich, jako też zabawom i przechadzkom zawsze będzie obecny; słowem urządzenie pensjonatu odpowie wszelkim wymaganiom sumiennego, rozumnego i pod każdym względem wzorowego wychowania. Nakoniec dodaje się, że dzieci mogą korzystać z nauki języków i muzyki, oraz gimnastyki, której udziela podczas przechadzki w ogrodzie hr. Potockich przy ulicy Kopernika, znany lekarz pan Madejski. 52 (20—?)

Roczniki „SZCZUTKA“

od roku 1870 do 1875 sprzedają się tom po **5** złr. 31 (22—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.